ROZMAITOŚCI.

N^er 41. dnia 13. Października 1826.

RAPPORT
KOMISSYI ŚLEDCZEY PETERSBURGSKIEY, ROKU 1826 OGŁOSZONY W RZECZY SPISKU Z DNIA 14. GRUDNIA 1825.

(Dokończenie.)

Sergiusz i Maciey Murawiewowie przytrzymani byli d. 29. Grudnia przez dowódcę pułku pierwszego, Podpułkownika Gebla, pomimo że Sergiusz Murawiew nie znaydował się przy pułku i że odebrawszy wiadomość przez Bestużewa Rumina o wydaniu rozkazu, aby osobę iego przytrzymano, z bratem swoim ukryć się starał. (1) Na nieszczęście Podpułkownik Gebel nie miał tyle przezorności, iżby im dostateczną straż był dodał. Téy samey nocy kilku Oficerów, którzy do Towarzystwa połączonych Sławian należeli, Porucznicy Kuźmin, Sukinow, Szypila i Kapitan drugiego stopnia Baron Sołowiew dostali się do pokoiu, w którym Murawiewowie byli zamknięci, uwolnili ich, ranili Podpułkownika Gebla, zabrali go z sobą i Oficera żandarmeryi, który mu towarzyszył. Sergiusz Murawiew utrzymuie, iż wtenczas dopiéro powziął zamysł zbuntowania pułku Czerniechowskiego. Z miasteczka Trylesia udał się ku Kowalewce, w celu połączenia się z piątą kompaniią grenadyierów; pierwéy zaś rozkazał Porucznikowi Kuźminowi, aby przyprowadził tamże piątą kompaniią, a Sołowiewowi i Szypili, aby zbuntowali kompaniie, któremi dowodzili, i aby wyruszyli do Wassilkowa. Przepędziwszy noc w Kowalewce udał się Sergiusz Murawiew Apostoł dnia 30. Grudnia ku Wassilkowowi z drugą i piątą kompaniią. Bestużew Rumin, którego do Brusiłowa na rozpoznanie był wysłał, złączył się z nim w drodze. O ośm wiorst od miasta Wassilkowa, dowiedział się Murawiew, że w niém stoi kompaniia pod dowództwem Majora Trukina i rozkazał żołniérzom, aby broń nabili; ze swoiéy strony Major Trukin wydał taki sam rozkaz; lecz go nie usłuchano, a zbuntowane kompaniie weszły do Wassilkowa bez oporu. Wszedłszy tam Murawiew, uwięzić kazał Majora Trukina, uwolnił Sołowiewa, Szypilę i wielu żołniérzy, oddanych pod sąd z rozkazu Podpułkownika Gebla, nabrał ze sklepów chleba i innych zapasów żywności, niezapłaciwszy za nie, i zaczął układać plany do dalszych działań. Przyłączył się do niego wielu Oficerów a mianowicie Alexander Watkowski, Podporucznik z 17 pułku Strzelców, Członek dosyć nieczynny Towarzystwa południowego, przybyły z Białéy Cerkwi, zkąd go wezwano. Sergiusz Murawiew nalegał na niego, aby pułk ten zbuntował: Uczynię, co będzie w moiéy mocy, odpowiedział Watkowski, aby tego do-

(1) Kilka dni pierwéy Sergiusz Murawiew Apostoł, dowiedziawszy się w Żytomierzu o wypadkach w dniu 14. Grudnia zaszłych, powziął na nowo myśl żądania od Dyrektorów Towarzystwa taynego w Polsce, morderstwa N. Cesarzewicza. W skutku tego prosił Hr. Moszyńskiego, aby im przesłał list, który ieszcze roku 1824. dostać ich miał od Bestużewa Rumina przez X. Sergiusza Wołkońskiego. „Spodziewałem się, mówi Murawiew, że Towarzystwo warszawskie, czyn ten spełniwszy, widziałoby się zniewolonem do rozpoczęcia w Polsce rewolucyi, z któréy bylibyśmy korzystali.“ Ale Hr. Moszyński nie przyiął tego listu oświadczaiąc, że statuta Towarzystwa polskiego zabraniaią mu przyymowania iakiéy bądź kommunikacyi piśmiennéy.

)(

kaząć, ale zdaie mi się, że to rzecz niepodobna, poczém odiechał od Murawiewa. Ostatni wysłał w téy chwili umyślnego do Kiiowa, w nadziei znalezienia tam którego z Członków Towarzystwa i w celu żądania pomocy.

Zamyślał wyruszyć albo ku Kiiowowi, albo ku Białéy Cerkwi, albo ku Żytomierzowi, w zamiarze połączenia się z Oficerami Towarzystwa północnych Sławian. Nakoniec postanowił zrobić obrót na Brusiłow, zkąd iednodziennym pochodem dostać się mógł do Kiiowa, albo do Żytomierza, podług okoliczności. Nazaiutrz dnia 31. Grudnia w południe (czekał bowiem na 2gą kompapiią muszkieterów) rozkazał swoim przysposobić się do pochodu. Nim wyruszyli, iałmużnik pułkowy, dostawszy 200 rubli zezwolił na odprawienie nabożeństwa i odczytał woysku Katechizm ułożony przez Sergiusza Murawiewa i Bestużewa Rumina; w katechizmie tym, tłómacząc dowolnie niektóre oderwane starego testamentu mieysca, usiłowali udowodnić, że demokracyia iest jedynym kształtem Rządu, Bogu przyiemnym. Lecz ten kłamliwy katechizm, iak Murawiew zeznaie, sprawił na żołniérzach nieprzyiazne widokom iego wrażenie, zmuszony więc był przyzwać znowu na pomoc nazwisko N. Cesarzewica i zapewniać zbuntowników, że J. Cesarzewicowska M. nie zrzekł się korony. W drodze do Brusiłowa, napotkał piérwszą kompaniią grenadyierów i piérwszą kompaniią muszkieterów, we wsi Mitowiłówka zostaiącą, bez dowódzców. (1) Zaproponował im, aby się z nim połączyli i nalegał na nich usilnie; zezwoliła na to część muszkieterów, ale cała kompaniia grenadyierów wzbroniła się uczynić to w sposób stanowczy i zwróciła się ku Białéy Cerkwi. Zbuntowani przepędzili cały dzień 1. Stycznia we wsi Motowiłówka, gdyż dowódzca ich Sergiusz Murawiew, nie śmiał im zadawać iakichbądź trudów w dniu uroczystym nowego roku. Dnia 2. Stycznia nieotrzymawszy żadnéy wiadomości z Kiiowa, i rozumieiąc, że wiadomość o iego powstaniu do tego miasta i do Brusiłowa doyść iuż musiała, wyruszył ku Białéy Cerkwi i przepędził noc we wsi Połądze. Tam dowiedziawszy się od Szypili, że woyska które chciał zbuntować, nie znaydowały się w Białéy Cerkwi, zmienił Murawiew ieszcze raz swoie plany i wrócił drogą ku Trylesiu, aby się przybliżyć do Członków połączonych Sławian i aby się z niemi połączyć; lecz między wsiami Uścimówką, a Korolowką napotkał na oddział huzarów Jenerała Geyzmara, który za nim w pogoń był wysłany. »Uszykowałem, mówi Murawiew, kompaniie moie do bitwy, i kazałem im wraz z pozostałemi Oficeramii (1), bez wystrzału uderzyć na działa. Żołniérze postępowali za mną (2), gdy w tém raniony wystrzałem, bez przytomności padłem; przyszedłszy do zmysłów spostrzegłem nieład między moimi żołniérzami: chciałem ich zgromadzić, ale nietylko, że mnie nie usłuchali, lecz nadto przytrzymali mnie i Bestużewa, i wydali nas dowódzcy szwadronu pułku Maryampolskiego, który na nas był natarł.« Maciey Murawiew i wszyscy inni Oficerowie byli również w niewolą wzięci, wyiąwszy trzeciego brata Murawiewa (Hipolita), który w utarczce został zabity i Porucznika Sukinowa, który schroniwszy się przytrzymany był późniey w Kiszenewie przez władze mieyscowe. Kuzmin ieden z Oficerów schwytany w téy utarczce, zastrzelił się tego samego dnia w przytomności obudwóch Murawiewów, z którymi był zamknięty. (3)

(1) Dowódzca piérwszéy kompanii grenadyierów był obecny, lecz żołnierze iego chcąc go ochronić od wściekłości buntowników, zachęcili go do przebrania się po żołniersku, co też i uczynił.

(1) W rzeczy saméy, opuściło go wielu z tych, którzy się z nim w Wassilkowie złączyli.

(2) Ale z wielką niechęcią, iak zeznaie Murawiew, i rzucili natychmiast broń, iak tylko huzary na nich zawołali, aby się poddali.

(3) Z Oficerow tych Sukinow, Szypila, Sołowiew, i Mazalewski, oddani zostali pod sąd woyskowy piérwszéy armii. Hipolit Murawiew Apostoł złączył się przypadkowo z braćmi swemi w Wassil-

Po skréśleniu znamion, widoków i czynów stowarzyszeń spiskowych, w Rossyi odkrytych, pozostaie tylko Komissyi, zwrócić uwagę W. C. M. na udział osobisty w spiskach i czynach buntowniczych, tych osób, które w ciągu śledztwa były badane, a w ogólności na wszystkich winowayców, tak w rapporcie ninieyszym wymienionych, iak tych, którzz w knowaniu spisków, rolę mniéy znakomitą grali, lubo wielu z nich należało do nayprzestępnieyszych zamysłów. W oddzielnych wiadomościach o każdym z obwinionych, usiłowała Komissyia z nayskrupulatnieyszą dokładnością ustanowić, do iakiego stopnia zasłużyli na karę. Wskazała ich własne wyznania, zeznania świadków, które się ich tyczą, nowe ich odpowiedzi w skutku tych zeznań, i obiaśnienia z nich nastręczone. Te wiadomości, niemniéy protokoły wszystkich badań i inne dokumenta mniéy, lub więcéy ważne, załączone są do ninieyszego rapportu Komissyi, która ma zaszczyt przedstawić go Waszéy Cesarskiéy Mości.

Dnia 30. Maia 1826.

Podpisy: Tatyszczew, Prezes, Minister Woyny.
Michał, Wielki Mistrz Artyleryi.
Xiążę Galiczyn, Rzeczywisty Radca Tayny.
Goleniszczew - Kutuzow, Jenerał - Adjutant, Gubernator Woyskowy Petersburga.
Czerniszew, Jenerał - Adjutant.
Benkendorf, Jenerał - Adjutant.
Lewaszew, Jenerał - Adjutant.
Potapow, Jenerał - Adjutant.
Kontrasygnowano: Bludow, Rzeczywisty Radca Stanu.

kowie; pozostał przy nich pomimo wszelkich nalegań braci, a szczególniéy pomimo namów Macieia, który przewidywał wypadek ich przestępnego przedsięwzięcia. W drodze mówił o tem Bestużewowi Ruminowi, który mu odpowiedział: Jeśli nam się tu nie uda, nie stracimy iescze wszystkiego; ukryiemy się w lasach, dostaniemy się aż do Petersburga, a ia zabiię Cesarza. Bestużew twierdzi, że wyrazami temi chciał tylko przywrócić odwagę Murawiewowi i wstrzymać go od samobóystwa.

B Ó G.

WYPIS Z URANII POEMATU TIEDGEGO.

(Przekładania Jana Jul. Szczepańskiego.)

Umilkły gaie; iuż noc miły bracie
Z iasnych kolorów obrała postacie;
Ciche powietrze podsłuchiwa skrycie,
Snu krzepiącego zmordowane życie;
Zefirów tylko drużyna swarliwa,
Polom, dolinom dnia swobodę śpiéwa.
W gornych przestworach iasne krążą światy
Nad ziemią w ciemne przyodzianą szaty.
Usnął świat cały. Na cichości łonie
Powstaie święto myślenia wspaniałe;
Gdzie czysta prawda w wstydliwéy osłonie
Chętnie przyymuie wielbicielów chwałę,
Chylących korne przed iéy bóstwem czoła,
A panuiące milczenie dokoła
Pysznych obłoków zaymuiąc poddasze,
Poświęca wielką uroczystość naszę,
I błogosławi tryumf gwiazd wspaniały.
Noc, ozdobiona śrébrnym wieńcem chwały,
Pełną taiemnic zasłonę rozkłada;
Która nad blaskiem i nad majestatem,
Wyniosłych niebios usłanych bławatem,
Zwolna na ziemię z tronu Boga spada.

Już nieskończoność w świątyni podwoie,
Do nabożeństwa sprasza światy swoie;
Patrz, iaka ciżba! iaki tłum dokoła!
A iak spokoynie kroczą do kościoła!
Duch spokoyności, w górze utaiony,
Te pałaiące rozwiesza korony!
Duch spokoyności, chwieie ten gmach cały,
Ten pływaiący labirynt w powodzi;
Patrz co za przepych! co za świadki chwały,
W których obliczu święto nasze wschodzi!

Wspaniała nocy, rozwiń swą zasłonę!
Wyprowadź wszystkie gwiazdy roziskrzone
I wszystkie słońca w niebo lazurowe!
Ciało znękane iuż kresu dosięga;
Zachwiana czasu prysnęła potęga,
Na gruzach wieczność dźwiga hardą głowę.
Naprzód Oryon *) niech ogniem rospłonie!
Niech zaydzie w blasku w swoich światów gronie!
Tam nawet sępne z pośród chmur Hyady,
Jak iasnych dziewic drużyna wesoła,
Pogodnym wzrokiem błyskaią do koła.
Owdzie roskoszne podnoszą Pleiady
Złotemi wieńcy opasane czoła.
Tam śród ciemności mknie łabędź uroczy, **)
Jak duch nadziei w ustroniu dalekim;
W około niego słodki dźwięk się toczy,
Jak pienie wieszcza, które milknie z wiekiem.

*) Oryon, iest naypięknieysza gwiazda na całém niebie, która między konstelacyiami południowemi naybardziéy błyszczy. — Hyady i siedmiozorz Pleiady znayduią się na południowém niebie, w konstelacyi Byka; piérwsze z przodu na głowie, gwiazdy dżdżyste nazwane, drugie na grzbiecie iego.

**) Łabędź, gwiazda północna, koło Liry w mlecznéy drodze.

Daléy w mgle iasne półkręże księżyca,
Zmierza w przestworzach wytknięte koleie;
Wietrzyk całuie złote iego lica;
Przez niego dumna noc do nas się śmicie
I swą wielkością sama się zachwyca.

O porzuć ziemię, porzuć doły ciche!
Marny blask sławy, marną ziemi pychę!
Leć ze mną w gorę! tam, zkąd szczęście płynie;
Gdzie hoyną dłonią rozsypane światy,
Błyszczą, iak w polach buynorodne kwiaty,
Tam ci Bóg wielką rostworzy świątynię.
Tam ci zabłysną te micysca w rozstrzeni,
Gdziem nieskończoność uyrzał odsłoniętą;
Gdzie śród sfer brzmiących, śród iasnych promieni,
Z tysiąca iutrzni rozgorzało święto!

Jam był uleciał nad czas krótkotrwały,
I z morza światów odchylił zasłonę;
Tam na wybrzeżach słońca spoczywały,
Jak skał strzaskanych członki rozrzucone.
Mléczny tor długie rozciągnął ramiona, *)
Śród niezmierzonéy górnych nieb posady;
Tam Bóg przechodząc rozsiał światów grona
I wyrył iasne swego bóstwa ślady.
Tu wielkich myśli błysnęły wystrzały,
Jak nieśmiertelnych Bogów ideały.
Żywszym pałało blaskiem ziemi lice;
Zorze wieczorne spłonęły w iutrzenki;
Krwawe z odchłani wschodziły księżyce
I cienie nawet brały kształt i wdzięki.
Bladawe gwiazdy w koleiach za niemi,
Snuły się z chmurą ich światłu zawisną;
Jak tęskne duchy, które z pieczar ziemi,
Do iasnych słońca promieni się cisną.
Pół iasne, pół zaś w zmrok okryte gruby,
Bladym migały blaskiem Dioskury; **)
Jak te, co w ścisłe weszły z sobą śluby,
Światło z ciemnotą śmiertelnych natury.
W świetnym orszaku błyszcząca Dziewica, ***)
Promiennym wieńcem swe warkocze spięła;
Dumna z swych wdzięków nieboblubienica.
Cichość sfer głucha, w dźwięk się wywinęła.
Złocista Lira ****) górnego lazuru,
Brzmiała tak słodko, iak arfa Eola;
I dźwięk miłości zalatywał z pola
Uroczystego w przestworach Arkturu. *)
Rumianém światłem błyskał Arktur z góry,
Jakby różami kwitnął nieprzerwanie;
Tu pośród szczęścia, na łonie natury.
Pięknych dusz słodkie przybywa kochanie.
Daléy Gwiazdobłok **) z ciemnego mieszkania,
Które w dwie chmury krocie gwiazd iednoczy,
Rozwiiał światło, iak dzień zmartwychwstania,
Kiedy sen twardy od niego odskoczy.
Daléy Syriusz ***), przez nagłe wkroczenie,
Składaiąc nocy uroczystą chwałę;
Jakby ognistéy duszy uniesienie,
Wrzących promieni rozlał morze całe.
W ciemnieysze Uran ****) pomykał się strony;
W których księżyce zimne światło ronią;
Choć od Jowisza i słońc oddalony,
Jednak wspaniałą zbogacony dłonią.
Bliżéy mknie Wenus *****), wietrzyk gaie płoszy,
Téy lubéy gwiazdy szczęścia i roskoszy.
Tu śród swobody, życia strumień złoty,
W naysłodsze z mirtem spoiony ogniwa,
Gasi pragnienie gorętszéy tęsknoty,
I ciemne plamy z dusz szczęśliwych zmywa.
Posępna ziemia z grobami się chwieie,
Z każdego grobu świeży płomień wzlata;
Który naydroższe śmiertelnych nadzieie,
Unosi w przestwór dalekiego świata.

Tak duch mój wolny wzbiiał się do góry,
Gdzie w nabożeństwie tysiąc sfer się żarzy.
Nieświadcząż Boga, tych sfer brzmiące chóry? —
U pałaiących w obłoku ołtarzy,
Tu iest Wszechwładzca w świątyni natury!
Jego tchnień twórczych odwieczna potęga,
Życie w przestwory, duszę w ciała wprzęga!
Tam woła mądrość: Ty iesteś Istoto!
Ty na żyiące płazy patrzysz z bliska! —
A gdy cię badacz przyślepi ciemnotą;
Tam cię w gorące dłonie wiara ściska,
Która naywyższą w człowieku iest cnotą! —

Przed tym rozwartym, cudownym kościołem,
Padniymy na twarz, w proch uderzmy czołem,
I wielbmy Twórcę świętą czcią pokłonu!
Ziemię, gdzie klęczem, stopień iego tronu,
Otacza ciemność przyszłości straszliwa;
Co zimną trwogą śmiertelnych przeszywa,

*) Mléczny tor, albo mléczna droga, iest powszechnie wiadomy iasny pas na niebie, który się na wiele bledszych i iaśnieyszych szlaków dzieli. Zawiera w sobie niezliczone mnóstwo światów słonecznych.

**) Dioskury, Synowie Jowisza, Kastor i Polux, gwiazda na wschodném niebie. O tych dwóch z Ledy spłodzonych braciach, mitologiczne podanie iest takie: Kastor był śmiertelny, a Polux pochodzący z Jowisza nieśmiertelny. Kastor poległ w poiedynku, Polux, płakał nad stratą ukochanego brata, prosząc Jowisza, by mu albo nieśmiertelność odebrał, albo pozwolił, aby ią podzielał z swoim bratem. Jowisz wysłuchał prośby. Oba zostali umieszczeni pomiędzy gwiazdy, i obopólnie dzielą los światła i ciemności.

***) Dziewica, gwiazda w północném niebie, iest iedna z naypięknieyszych i naywiększych w żwierzyńcu.

****) Lira, gwiazda północna.

*) Arktur, gwiazda nieruchoma w północném niebie, w Bootes, Poganiaczu; błyszczy iasném światłem różaném.

**) Gwiazdobłok, wielka i mała chmura, są to dwie gromady, nakształt mgły iasnéy, wydawaiących się gwiazd na niebie; znayduie się blisko południowego bieguna.

***) Syriusz, mocno iskrząca się gwiazda nieruchoma, błyszczy naybardziey na całem niebie, i znayduie się na południowéy stronie nieba, w konstelacyi psa wielkiego.

****) Uranus, niedawno odkryty, do naszego systematu słonecznego należący planeta. Jest od słońca 400 milionów mil oddalony.

*****) Wenus, powszechnie znany i w naszym systemacie słońca obięty planeta, który rzadko cały roziaśniony pokazuie się, a przez teleskop na zachodniém niebie pospolicie w kształcie sierpa widziany bywa. —

I budząc w sercu wyniosłą tęsknotę;
Świecicy cześć każe nayświętszą Istotę,
Niestworzonego wszystkich światów ducha;
Którego skinień gmach natury słucha;
Który z swych niebios, z górnych światów tyła,
Aż do drobnego robaczka się schyla,
Robaczka liczy tak, iak światy swoie,
Patrząc na niego miłości oczyma;
O którym milcząc wszelkich stworzeń roie,
Mowią do człeka, gdy go w sercu nie ma.

Znaydźże go w wielkim Oceanie świata,
Gdzie wieczny łańcuch słońce z słońcem splata;
W drobnym atomie, co tchem iego żyie,
I ledwo znany w promieniu się wiie.
Bóg pozaludniał duchami te światy,
I odział w iasne swego bóstwa szaty.
Przed nim upada wszelka czasu władza,
W czasach, w przestrzeniach, żyią iego dzieci;
On się spokoynie w wiecznościach przechadza,
Wielki cień iego pośród czasów leci.

Patrz! wielkość władzy iego nie ma końca:
Pomysły iego są światow postacie,
W iego potędze, sile, majestacie,
Te pałaiące rozgorzały słońca!
On sam iest źródłem ich światłości błogiem.
On sam ni kresu, ni początku nie ma;
W nim i przez niego gmach światów się trzyma;
Ta wielka iednośc wszech światów iest Bogiem.
Lecz więcéy Boga świadczy twoie życie,
Niżli ten wieczny kościoł iego sławy;
O zawierz sobie i światom w błękicie,
Że iest, że na nas patrzy Bóg łaskawy!
Tak, zawierz sobie, swoiemu sumieniu,
Kiedy cię wzrusy nieszczęśliwych łzami!
W tobie, w twem sercu, w głębokiem westchnieniu,
Tam się domyślisz, że Bóg iest nad nami!

Tak pośród światów człowiek na téy ziemi,
Jak piastun Boga, patrzy w niebo śmiało;
Otoczon iego świadectwy wielkiemi,
Jego imienia wieknistną chwałą!
Lecz milcz śmiertelny! — chełpliwy z nałogu,
Nic, co iest ludzkie, nie przypisuy Bogu!
Na widok wielkiéy tych światów budowy,
Uderz się w piersi, czciy Go temi słowy:
Bóg sam iest Bogiem! — człek wielki i mały
W swoiém istnieniu, w swoich dziełach chwały.

OPISANIE STOLICY MOSKWY.

(*Ciąg dalszy.*)

Instytuta Katarzyny i Alexandra, zostaią pod niestrudzoną opieką Cesarzowéy Matki. Gmachy ich oznaczaią się dobrém położeniem, piękną budową i urządzeniem, odpowiednem celowi. W piérwszym odbiera wychowanie 242 panien rodu ślacheckiego, w drugim 119 córek rodu nieślacheckiego. Tamte uczą się religii, 3 języków, historyi, jeografii, arytmetyki, fizyki, tańca, muzyki i śpiéwu włoskiego, te uczą się tych samych przedmiotów, wyiąwszy fizykę, taniec, śpiéw i muzykę. Przy instytutach założone są dla rozrywki uczennic piękne ogrody. Oddzielna nauczycielka uczy ich robót ręcznych. Po upłynieniu trzech lat zdaią publiczny popis w piękney sali, ozdobionéy popiersiem Cesarzowéy Matki; tam wystawiaią na widok przedniey-sze roboty uczennic. W nagrodach otrzymuią świadectwa z pochwałami, pięć cyfer brylantowych, sześć złotych, cztéry srébrnych medalów. Uboższe dostaią za pilność i moralność nagrody pieniężne. Cesarz Alexander zakładaiąc Instytut, zaszczycony iego imieniem, darował mu 400,000 rubli. Szkoła handlowa założona przez kupców roku 1804 doznaie również opieki Cesarzowéy Maryi. Praktyczną Akademiią handlową, założyło roku 1804 praktyczne Towarzystwo przyiaciół nauk handlowych, zawiaduie nią jeneralny Gubernator moskiewski. Szkołę ormiańską założyli bracia Lazarewowie. Radca Stanu Jan Lazarew, zapisał naprzód 200,000 rubli, brat i sukcessor iego Joachim dodał do téy summy 300,000 rubli: z prowizyi od całéy summy, utrzymywana iest szkoła dla ubogich dzieci ormiańskich. Ale i dzieci Rossyian, maiące w niéy oddzielnego nauczyciela religii, otrzymuią w niéy nauki.

Oprócz zwyczaynych w innych szkołach nauk, uczą w niéy języków: arabskiego, perskiego i tureckiego. Teraźnieyszy Kurator téy szkoły Joachim Lazarewicz wraz z trzema synami darował iéy 3,000 wyborowych książek, a na gabinety wydał przeszło 50,000 rubli. Ma bydź założona przy niéy drukarnia dla pism europeyskich i azyiatyckich. — W wielkiéy sali znayduie się popiersie Alexandra; otoczone popiersiami Piotra I, Maryi Fedorownéy i Elżbiéty Alexieiownéy; w ogrodzie wznosi się piramida z lanego żelaza, maiąca wysokości 13 ar-

szynów i ważąca 800 pudów; ozdobiona iest tablicami marmurowemi, na których wyryte są stosowne napisy. — Korpus Kadetów mieści się w przepysznym gmachu, pałacem Gołowina zwanym, właśnie w tém mieyscu, gdzie niegdyś był dóm Genewczyka Lefort, doradzcy Piotra I. Pobliski gaik, gdzie Monarcha ten sam w chwilach spoczynku umysł swóy kształcił, należy do Instytutu Korpusu. Założył go Jenerał - Porucznik Szymon Sarycz z poświęceniem całego maiątku, naprzód w Szkłowie, tam utrzymywał 500 ubogich młodzieńców. Paweł I. kazał go utrzymywać roku 1797 kosztem Skarbu, a po śmierci założyciela, przeniósł go do Grodna. W skutku prośby ślachty z Gubernii Smoleńskiéy, przeniesiony został roku 1807 do Smoleńska, a po zdobyciu tego miasta r. 1812 przeniesiono go do Moskwy.

(Ciąg dalszy nast.)

COKOLWIEK O WYROBKU POTAŻU.

Potąż podług wiadomości każdego, iest produktem bardzo zyskownym, ale że dotychczas powszechnie rozumiano, iż tylko z lasu samego może bydź wyrabiany, przeto coraz ubywaiące lasy temu przemysłowi zagradzały; rzucono się tedy we Francyi do próbowania sieyby różnych roślin, które palono na popiół i z tego potaż wyrabiano. Z rozmaitych dzieł przywodzę tylko iedno Chaptala: *Chimie apliquée aux Tom. II. karta* 96. Podług próby Kirwana z 489,55000 kilogramów, czyli 1000 funtów dawnych, które ón probował na potaż, iest umieszczony następuiący wykaz:

Nazwiska roślin:	produkt popiołu z 1000 funt. materyiału:	produkt potażu z teyże ilości:
1. Badyle kukur (po łac: *Zea*, po franc: *Tiges de mais*)	88.00	17.05
2. Słonecznik (ł: *Hebianthur*, f: *Le grand soleil*)	57.02	20.—
3. Badyle wina (ł: *Vitio*, f: *Sarment de vigne*)	34.—	5.05
iako wyżéy:		
4. Bukspan (ł: *Buxum semper virens*, f: *Buis*)	29.—	2.26
5. Wierzbina (ł: *Salix*, f: *Saulc*)	28.—	2.85
6. Wiąz (ł: *Ulmus*, f: *Orm*)	23.05	3.09
7. Dębina (ł: *Quercus*, f: *Chene*)	13.05	1.05
8. Osiczyna (ł: *Evominus Europ.*, f: *Tremble*)	12.02	0.74
9. Buczyna (ł: *Fagus*, f: *Hôtre*)	5.08	1.27
10. Sośnina (ł: *Pinus*, f: *Pin*)	3.04	0.45
11. Paproć (ł: *Polipodium v. Filix marix*, f: *Fougére en avut*)	36.46	4.25
12. Piołun (ł. *Absintium*, f: *Absinthe*)	97.44	73.—
13. Kokorzyć (ł: *Fumaria officinalis*, f: *Fummeterre*)	219.—	79.—

Z tego wykazu okazuie się ogólny wydatek popiołu i potażu z 1000 funtów materyiału palnego. Już to nie każdy może przedsięwziąć fabrykę potażu, chyba gdzie lasy są zbyteczne, ale nawet bez tego można zaprowadzić fabrykę potażu domową, zbieraiąc od poddanych każdéy włości albo daremnie, albo w nagrodę potrzeb lasowych, które się im daią, albo téż za małą cenę popioł, który każdy zebrać może przez zimę; nawet popioły z dworu, gorzelni, browarów i z pieców, które marnie idą, troskliwie zbierane, mogą dać znaczny zapas corocznie, do wyrobienia tychże na potaż. Nie potrzeba wielkiego warsztatu: kocioł ieden tylko żelazny lany, iest całém naczyniem, które raz na zawsze zafundować iest dobrze. Kadki zaś do zalewania ługów wszędzie są przez całe lato wolne, które zimą do gorzelni były użyte, prócz zaś wyżéy wyrażonych źródeł zyskania popiołów, słomy greczane dla bydła na paszę nieużyte, ieśli nie idą na podścielanie dla bydła, na pomnożenie gnoiu, znacznie przez spalenie mogą pomnożyć massę popiołów; iakoż w wielu folwarkach od dawna widziałem ten zaprowadzony porządek, iż i bez lasu zbierane popioły od chłopów i ze dworu, które prawie wszędzie w niwecz idą, przy iednym kociołku lanym i przy kadkach gorzelnianych roczny z popiołów potaż wyrabiaią, co iest rubryką nową dochodu w wielu mieyscach zaprowa-

dzoną. We Francyi i wielu innych kraiach, gdzie las iest drogi, oszczędzaiąc pieniędzy na potaż, którego w wielkiéy ilości do fabryk potrzebuią, zasiewaią różne rośliny z tych, które naywięcéy daią popiołów i potażów, a co szczególnieyszego i uwagi godne, że takowe pola zasiane roślinami temi na potaż, większe daleko zyski daią w równéy rozległości, iak gdyby były zasiane zbożem. Między temi roślinami naybardziéy odznacza się sieyba piołunu, który dla trudności zebrania nasienia, naywięcéy zapisuią z Turingii, gdzie ta kultura iest upowszechniona; ale pewnie przyłożywszy pilności i z kraiowego piołunu zbieraiąc nasienie, możnaby go powoli do wielkiéy ilości rozmnożyć; np. dla zachęcenia téy kultury wcale u nas nieznanéy, nieodrzeczy iest przytoczyć przykład następuiący w Dzienniku Politechnicznym Dinglera Tomie II. na karcie 228: — Extrakt wydatku potażu z popiołu piołunowego redukowany na morg tuteyszy 1600 sążni □ gdyż ten przykład w tym Dzienniku iest tylko na 4000 □ stóp, to iest na $14\frac{2}{5}$ naszego morga, 1600 sążni kwadratowych, redukowany; to iest: W iesieni czyli raczéy w Grudniu było w roku 1818. $28\frac{4}{5}$ wozów naylepszego gatunku gnoiu, z których każdy 16 do 20 cetnarów ważył, rachuiąc wóz po 2 ZR. W. W., któreto staranne gnoienie kosztowało 56 ZR. 48 kr. Na to było 560 funtów. Funt po 24 kr. Piołunowego nasienia z Turingii za 142 ZR. cetnar po 40 ZR. sprowadzonego, wysiano i lekko zawłóczono, tak przez zimę to nasienie w tymże leżało, na wiosnę zaś w roku 1819. zeszła ta sieyba bardzo gęsto i pięknie, a gdy iuż to ziele więcéy nie rosło, natenczas było skoszone i wysuszone, w Listopadzie zaś było powtórnie koszone. Z obu tych żniw ważył ten piołun wysuszony 432 cetnarów, ten był w tym roku iak inny materyiał ogniowy spalony powoli, z czego było 3456 funtów popiołu, a z tego po wyciągnieniu ługu i t. d. zrobiono potażu 2808 funtów, co czyni percepty pieniężnéy za potaż, to iest: za $28\frac{4}{5}$ cetnarów, każdy po 40 ZR. W. W. razem 1152 ZR. W. W.

Nakład kosztował:	ZR.	kr.
Nawóz	56	48
Czynsz obrobienie pola . .	85	12
Nasienie	142	
Wyciągnienie ługu i robienie potażu	142	
Ogół nakładu	426	
Ogół percepty za potaż . .	1152	
Odciągaiąc Ogół nakładu . .	426	
Zostaie czystego dochodu po odtrąceniu	726	

Wypada tedy z tego rachunku, że morg pola 1600 sążni wiédeńskich zawieraiący, po odtrąceniu expensy przynosi 726 ZR. W. W., czego nayobfitszy urodzay zboża z morgu iednego dać nie może, ale w tym rachunku uważać należy, że expens iest położona za wysoko, bo ani gnóy biorąc wóz na 16 albo 20 cetnarów, a wozów takich $24\frac{4}{5}$ nie może kosztować u nas 56 ZR. 48 kr., anitéż czynsz i obrobienie pola iednego morgu 85 ZR. 12 kr., więc tu z expensy tych dwóch rubryk więcéy iak o połowę odpadnie, toż samo nasienie, ieżeli z Turingii sprowadzone 142 ZR. iest położone, toć chyba na piérwszy raz, bo albo u siebie zbieraiąc to nasienie w domu, daleko taniéy kosztować może, albo téż raz zasiawszy, można część zostawiwszy na nasienie swoiego, mieć daleko taniéy, przeto percepta 726 ZR. po odtrąceniu expensy przez zmnieyszenie téyże, znacznie się powiększy. W. D.

Z NICZEGO PRZYSZEDŁ DO CZEGOŚ.

(Humorystka z Dziennika hanow. w Wędro. wied. 1826.)

Przysłowie to po niemiecku *»Er ist von Nichts zu Ichts gekommen«* przedstawia nam wybornie francuskich: *Parvenus*, a niemieckich tak zwanych: *Glückspilze*,

którzy nad wszelkie oczekiwanie na wyższym stanęli stopniu, lub większego doczekali się maiątku, aniżeli o tém sami kiedyś marzyć mogli.

Jeżeli który gatunek ludzi, może drugim być obrzydliwym i pogardy godnym, to ten nim iest zapewne. Ludzie tacy pospolicie nie umieią znachodzić się w swoiém bogactwie, a ztąd w przywłaszczonéy sobie znakomitości; zapominaią, czém byli z urodzenia i zdaie im się, że ich bogactwa, nadaią onym iakiéyś godności. Chociażby z natury byli skąpymi, nie żałuią iednak nigdy pieniędzy na to, co ich odznaczać może za pieniądze; pogardzaią dawnemi znaiomościami osób niższego stanu, aby się czepiać mogli znacznieyszych, którzy znowu nimi pogardzaią, ponieważ z łatwością odkrywaią w ich małpowanéy godności, piętno fałszywéy monety. Niektórzy z nich pieniądzmi staraią się o ślachectwo, mniemaiąc (wbrew wszelkiemu doświadczeniu), że pieniądz i ślachectwo od siebie nieodłączne być powinny, i wtenczas staią się dopiéro iak na leży śmiésznymi, gdyich wszyscy, albo do zwiérząt wodoziemnych liczą, albo onych z nietopérzami równaią, co choć lataią po zmroku, nie należą przecież do ptaków, gdy im natura piór odmówiła. Gdyby każdy z tych *parweniusów* przy swoim maiątku miał rozum, lub go należycie chciał użyć; mógłby między ludźmi swoiego stanu piękną grać rolę i więcéyby odniósł zaszczytu między małymi być wielkim, aniżeli, między wielkimi być małym. Jeżeli tacy dawniéy sługiwali po znakomitych Dworach, to potém nieznośnymi staią się dla swoich podwładnych, mniemaiąc, że, aby uchodzić za coś godnego, potrzeba za nic mieć sługę, a wtenczas znowu tę odnoszą korzyść, iż sługa znieważony, szukaiąc pociechy u sąsiada i odbiera ią w tém przysłowiu: »Takto bywa, kiedy kto z Niczego, przyydzie do Czegoś!«

POCZĄTEK POEMATU NA POCHWAŁĘ KOBIET.

Płci piękna! twoie chcę śpiéwać pochwały,
Cnót twoich wielkość i przymioty cudne;
O przedsięwzięcie zuchwałe i trudne!
Muzo! wieszczemi natchniy mnie zapały!

...r.

WIADOMOŚCI
dla towarzyskiego pożycia.

Z Rossyi. — Pszczoła Północna ogłosiła, iż w mieście Chersonie postawiony być ma pomnik Xiążęciu Potemkinowi-Taurychiemu, iako założycielowi tego kraiu i zaprasza do czynienia dobrowolnych ofiar na to dzieło, maiące kosztować przeszło 170 tys. rubli.

Z Warszawy. — August Kriger, podał przez Gazety, co następuie: — „Mam honor uwiadomić JPanów Maystrów professyi krawieckiey, iż przybyłem do tuteyszéy stolicy z naynowszą sztuką Arytmetycznych rysunków paryzkich, według których każdego nauczę w 10 minutach szybko, gustownie i bez błędu przykrawać wszelkiego rodzaiu suknie męzkie, których kroy będzie stosowny do naynowszéy mody (z Dzienników paryzkich). Podobny sposob ułatwiaiący i wygodny, dotąd ieszcze nie był użyty w téy stolicy, przeto pochlebiam sobie, iż JPanowie Maystrowie professyi krawieckiéy raczą mnie zaszczycić swem zaufaniem, nabywszy odemnie téy nader użytecznéy sztuki. Pomieniony rysunek okazywać będę w moiém mieszkaniu przy Ulicy Długiéy Nr. 543. w domu Elerta, z rana do 10 godziny, w stancyi pod Nrem. 37 u Pana Heyta."

Z Wiednia. — Gazeta wiedeńska niemiecka donosi, co następuie: „Na ostatnim koncercie naszym, śpiewała naprzód sławna JPani Borgondio, późniéy Harfinista ieden z naysławnieyszych i Włoch na nowym przez siebie wynalezionym instrumencie dali się słyszeć, lecz naybardziéy podobał się Młodzieniec 11letni, Polak z Warszawy Edward Wolff. Grał on *Rondo à la Polacca*, kompozycyi Würfla, z ogniem odważnie i nadzwyczaynym wyrazem. W tym chłopczynie (mówi daléy recenzent) sa wielkiego wirtuoza zarodki. Jeżeli nadal tak będzie prowadzony, iak był dotąd, oyczyznie swoiey zaszczyt przyniesie; w tey chwili w naylepszych znayduie się ręku, to iest Pana Würfla i życzyćby należało, żeby szanowni rodzice na długo ieszcze zostawili go pod tak doskonałą opieką." (Tego młodzieńca, był w Warszawie nauczycielem muzyki JP. Zawadzki.)

Redakcyia Józefa Bensy. — Druk Piotra Pillera.